

MATEUSZ DAŚAL

Wrocławski Uniwersytet Medyczny

ORCID: 0000-0002-0370-7226

ALEKSANDRA SZLAGOWSKA-
-PAPUZIŃSKA

Wrocławski Uniwersytet Medyczny

ORCID: 0000-0002-0370-7226

ŁUKASZ SASUŁA

Uniwersytet Opolski

ORCID: 0000-0001-9115-8919

DOI: 10.4467/12311960MN.24.043.20101

Kontrowersje związane z krótko- i długofalowymi skutkami katastrofy w Czarnobylu (1986)

**Controversies related to the short- and long-term effects
of the Chernobyl disaster (1986)**

Summary

The assessment of the Polish authorities' reaction to the Chernobyl disaster in 1986 is ambiguous. Among researchers, historians, and journalists, there are often extremely different opinions on the preventive actions taken and the information policy of the PRL government. These differences are also visible in the assessment of the long-term effects of these actions. As a result of widespread disinformation during the disaster and subsequent conflicting narratives, so-called "radiophobia" and social experience marked by distrust and fear have grown, being structures of long duration and a cognitive matrix present in the reception of current events. The article aims to present interpretative doubts in the assessment of actions taken after the disaster and their contemporary consequences, primarily in the context of broadly understood nuclear threats.

Słowa kluczowe: Czarnobyl, plyn Lugola, PRL, konsekwencje

Keywords: Chernobyl, Lugol's solution, PRL, consequence

*Dylu, Dylu na badylu
pierdyknęło w Czarnobylu.
Ciesz się radzieckie dzieci,
że im sztuczne słońko świeci.
Pijcie dzieci płyn Lugola
to radziecka coca-cola.*

Dziecięca rymowanka
z okresu po katastrofie w Czarnobylu

Wstęp

Bez wątpienia awaria w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej jest jedną z największych katastrof XX w., a jej skutki odczuwane są na całym świecie do dziś. Skutki te obejmują zarówno zjawiska w skali makro – zahamowanie rozwoju energetyki jądrowej, globalny strach przed katastrofą nuklearną, szeroko rozumiana „radiofobia”, przyspieszenie upadku ZSRR, jak i w skali mikro – pamięć gorzkiego smaku płynu Lugola jako doświadczenie pokoleniowe Polaków żyjących w latach 80. XX w. Niewiele jednak osób pamięta, skąd pochodził płyn Lugola w lokalnej szkole czy przychodni ani jakie emocje towarzyszyły geopolitycznym okolicznościom katastrofy. Można również napotkać skrajnie różne interpretacje tamtych wydarzeń, od triumfu reżimowej polityki profilaktycznej po oskarżenia o zdradę kraju przez aparatczyków z PZPR.

Niniejszy artykuł wpisuje się bardziej w obręb antropologii wiedzy niż pracę *stricto* historyczną, gdyż przebieg katastrofy czarnobylskiej jest wyczerpująco opisany w literaturze zarówno odnośnie do wydarzeń w samej elektrowni, jak i tego, co działo się bezpośrednio po nich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL)¹. Niezależnie od faktycznych wydarzeń i kontrowersji związanych z katastrofą narracje i dyskursy, które powstały w efekcie tego wydarzenia, kształtują nasze myślenie i działania do dzisiaj. Artykuł przedstawia pokrótce kontekst ówczesnych wydarzeń, korzystając z istniejących źródeł, oraz uzupełnia istniejącą literaturę o analizę rozbieżnych narracji dotyczących następstw katastrofy, jak również przedstawia współczesne mentalne i społeczne echa tych wydarzeń, głównie w kontekście radiofobicznych obaw narastających w związku z kolejnymi awariami elektrowni atomowych oraz przebiegiem walk zbrojnych na terytorium Ukrainy.

¹ Por. treść oraz bibliografię zawartą w: K. Dworaczek, *W cieniu radioaktywnej chmury. Konsekwencje katastrofy czarnobylskiej w Polsce*, Wrocław-Warszawa 2022 oraz P. Sekuła, *Czarnobyl. Społeczno-gospodarcze, polityczne i kulturowe konsekwencje katastrofy jądrowej dla Ukrainy*, Kraków 2014.

Katastrofa w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej (CzaES)

Przed katastrofą w Czarnobylu w 1986 r. miało miejsce kilka poważnych awarii w elektrowniach jądrowych, w tym w Windscale (Wielka Brytania, 1957 r.) i Three Mile Island (USA, 1979 r.). Te incydenty nie spowodowały bezpośrednich ofiar śmiertelnych, ale doprowadziły do skażenia środowiska wokół elektrowni i wymusiły ewakuację lokalnej ludności. W 1957 r. Związek Radziecki musiał zmierzyć się z konsekwencjami tzw. katastrofy kysztymskiej, którą skutecznie utajniono aż do końca XX w.² W czarnobylskiej elektrowni jądrowej pracowały cztery bloki energetyczne, wyposażone w reaktory typu RBMK-1000, których dodatkowym zadaniem, oprócz wytwarzania energii elektrycznej, była również produkcja wzbogaconego plutonu niezbędnego do budowy broni jądrowej. Posiadały one poważne wady konstrukcyjne, spośród których, oprócz rozmiarów uniemożliwiających budowanie wydajnych osłon, był fakt, że jako moderatora użyto łatwopalnego grafitu. Zagrożenie stwarzały też pręty sterujące, które przejściowo zwiększały moc reaktora, zanim ją zmniejszyły.

W nocy z 25 na 26 kwietnia 1986 r. przeprowadzono eksperyment, który zakończył się jedną z największych katastrof jądrowych na świecie, polegający na przetestowaniu systemu wydajności turbin przy braku zasilania. Eksperyment przeprowadziła nieprzygotowana do tego zadania nocna zmiana, która rozpoczęła pracę o godz. 16. Wcześniej nie zezwolono na wyłączenie IV bloku z uwagi na zwiększone zapotrzebowanie na energię w godzinach popołudniowych. Chciano przeprowadzić eksperyment za wszelką cenę, by zdążyć przed Świętem Pracy 1 maja i móc ogłosić kolejny sukces radzieckiej atomistyki. Szereg błędów doprowadził do eksplozji w reaktorze oraz wyrzutu rozżarzonego materiału radioaktywnego. Władze elektrowni, nie znając rzeczywistych rozmiarów katastrofy, lub, co też prawdopodobne, obawiając się reakcji zwierzchników, zameldowały jedynie o drobnej awarii. Ekipy straży pożarnej z położonej nieopodal Prypeci rozpoczęły akcję pożarniczą, a biorący w niej udział strażacy działający bez jakichkolwiek strojów ochronnych stali się pierwszymi, obok jednej osoby, która najprawdopodobniej zginęła w wybuchu, bezpośrednimi ofiarami katastrofy. Reaktor płonął 10 dni, stale wyrzucając do atmosfery substancje radioaktywne, zwłaszcza jod-131, cez-137, cez-134 oraz stront-90.

² A.V. Akleyev, L. Krestinina, M.O. Degteva, E.I. Tolstikh, *Consequences of the radiation accident at the Mayak production association in 1957 (the 'Kyshtym Accident')*, „Journal of Radiological Protection” 2017, t. 37, nr 3, s. 19–42.

Ze strefy szczególnego zagrożenia wokół elektrowni ewakuowano ok. 300 tys. ludzi. Jednak poza nimi zagrożeni byli także ci, którzy mieli zabezpieczyć miejsce katastrofy, a mogło to być nawet 500 tys. tzw. likwidatorów. Ugaszenie reaktora zajęło 10 dni. Potem trzeba było zamknąć go w betonowej trumnie (tzw. sarkofagu) i zabezpieczyć miejsca opuszczone przez ewakuowanych, w tym nieodległe od elektrowni miasto i rzekę. Chmura niosąca groźne substancje przesuwała się po katastrofie na północny zachód, obejmując znaczną część Europy.

Embargo na informacje

Komunistyczne władze trzymały informacje o katastrofie w ścisłej tajemnicy do tego stopnia, że część sowieckich dygnitarzy z Moskwy dowiedziały się o niej dopiero z zachodnich mediów. Nie zostały o zaistniałej sytuacji poinformowane rządy krajów satelickich tzw. Bloku Wschodniego, więc nie miały one możliwości podjęcia na czas działań chroniących zdrowie swoich mieszkańców. Katastrofy na taką skalę nie dało się jednak utrzymać w tajemnicy. Już 27 kwietnia czujniki Elektrowni Jądrowej Forsmark wykazały radioaktywność powietrza, a analiza danych wskazała na Związek Sowiecki. Wkrótce informacje zaczęły się pojawiać w skandynawskich mediach, a 28 kwietnia wieczorem radio BBC zasugerowało, że przyczyną pojawienia się groźnej chmury nad częścią Europy może być awaria elektrowni w ZSRR³. Zanim zdołano określić sposoby likwidacji zagrożenia jądrowego, władze w Moskwie wydały polecenie o zatajeniu przed opinią publiczną jakichkolwiek informacji o awarii. 28 kwietnia na zwołanym przez Gorbaczowa posiedzeniu sowieckiego Biura Politycznego sformułowano czterozdaniowy komunikat, że doszło do awarii, sytuacja jest opanowana i powołano komisję rządową na czele z wicepremierem ZSRS Borisem Szczerbiną. Wieczorem tego samego dnia, czyli trzy doby po wybuchu i osiem godzin po oficjalnym ogłoszeniu przez Szwecję alarmu, komunikat ten został podany przez agencję TASS⁴. Fakt katastrofy został wyciszony, a polityczna presja była tak silna, że nie tylko nie zrezygnowano z pochodu 1 maja w Kijowie, lecz także nie odwołano kolarskiego Wyścigu Pokoju, którego start w Kijowie zaplanowano na 6 maja 1986 r.

³ F. Musiał, *Czarnobyl. Przemilczec katastrofę*, Portal IPN, 11.09.2023, <https://krakow.ipn.gov.pl/p14/edukacja/przystanek-historia/96060,Czarnobyl-Przemilczec-katastrofe.html> [dostęp: 1.01.2024].

⁴ P. Sekuła, op. cit., s. 50.

28 kwietnia 1986 r. w Polsce

Jak słusznie wskazuje w swojej niezwykle szczegółowej analizie Kamil Dworaczek, nie jesteśmy w stanie w pełni odtworzyć pierwszych godzin ówczesnych wydarzeń, gdyż bazujemy na relacjach naocznych świadków⁵. Nieścisłości, na które możemy natrafić w ich relacjach i późniejszych raportach, mogą wynikać z emocji i presji czasu, lecz również z chęci pokazania się z lepszej strony lub próby przemilczenia niewygodnych faktów. Nie można zapominać, że nie mamy tutaj do czynienia z neutralnymi faktami, lecz działaniami dotyczącymi życia i zdrowia milionów ludzi, które podlegały ocenie różnorodnych komisji, zwierzchników i służb bezpieczeństwa. Z biegiem czasu podlegały również etycznej ocenie po transformacji ustrojowej często dokonywanej przez osoby, które potępiały wszystko, co kojarzyło się z reżimem komunistycznym. Z perspektywy tego tekstu bardzo istotna będzie również zmienna w czasie ocena skutków i konsekwencji podjętych działań w kontekście medycznym, która, choć powinna być obiektywną naukową analizą, często mówi więcej o światopoglądzie oceniającego niż o rzetelnym przestudiowaniu danych.

Najprawdopodobniej już 27 kwietnia w niedzielę wieczorem stacja Służby Pomiarów Skażenia Promieniotwórczego (SPSP) w Mikołajkach na Mazurach (jedna ze 140 w Polsce) zarejestrowała promieniowanie ok. 500 wyższe niż norma. Meldunek został przesłany do Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej (CLOR) w Warszawie, ale został odczytany dopiero w poniedziałek 28 kwietnia ok. godz. 9.00. Ta strata wielu cennych godzin zostanie później skrętnie pominięta w raportach. Zastępca dyrektora CLOR profesor Zbigniew Jaworowski, jedna z kluczowych postaci tamtych wydarzeń, wprowadził alarmowy system pracy. Meldunki, które napływały z placówek SPSP z całego kraju, alarmowały o fali skażenia, które przesuwało się ze wschodu na południowy zachód. Około południa przedstawiono sytuację Mieczysławowi Sowińskiemu, prezesowi Państwowej Agencji Atomistyki (PAA). W rozmowie tej nalegano, by o tak poważnej sytuacji natychmiast poinformować rząd. Prezes zlecił dalsze mierzenie promieniowania i informowanie go o wynikach, po czym kontakt z nim został zerwany. Trudno stwierdzić, czy było to świadome zbagatelizowanie problemu, czy też szef PAA z politycznych powodów postanowił nie podejmować żadnego działania, podejrzewając być może,

⁵ K. Dworaczek, op. cit., s. 51.

jak wiele osób w tamtym czasie, że Związek Radziecki przeprowadził tajną próbę atomową, którą „lepiej się nie interesować”.

Około godz. 13.00 badanie pyłu zebranego w CLOR dało pewność, że źródłem skażenia nie były działania militarne, lecz awaria reaktora jądrowego. Około godz. 17.00 Jaworowski przekazał tę informację prywatnymi kanałami premierowi PRL Zbigniewowi Messnerowi. Tymczasem godzinę później w polskim programie brytyjskiego radia BBC podano informację, że w jednej z elektrowni na terenie Ukraińskiej Republiki Sowieckiej nastąpiła awaria. Mniej więcej w tym samym czasie pojawia się również wspomniana wcześniej lakoniczna informacja sowieckiej agencji prasowej TASS, w której nie podano ani miejsca wydarzenia, ani żadnych szczegółów dotyczących awarii. Powtórzyły go polskie stacje radiowe, lecz druk w prasie został wstrzymany⁶. Dopiero ok. godz. 21.00 w wieczornym wydaniu telewizyjnego dziennika „Wriemia” padła po raz pierwszy nazwa Czarnobyl i informacja o awarii w elektrowni atomowej. Przez cały ten czas w CLOR trwały prace nad metodami prewencji radiologicznej i propozycjami konkretnych działań, które będą musiały zostać zatwierdzone przez stronę rządową.

W nocy z 28 na 29 kwietnia 1986 r. w gmachu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR) odbywało się posiedzenie, na którym zebrali się jej sekretarze, szereg ministrów oraz rzecznik rządu. Około 4 rano dołączyli do nich specjaliści z zakresu skażeń promieniotwórczych: prof. Zenon Bałtrukiewicz, kierownik Zakładu Ochrony Radiologicznej Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii, oraz Zbigniew Jaworowski i Wacław Dąbek z CLOR. Sekretarz KC PZPR Marian Woźniak próbował uzyskać więcej informacji od swojego odpowiednika w Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, lecz ten zapewniał, że nic nie wie o katastrofie. Przed siódmą rano na zebranie przyjechał Pierwszy Sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski, który podjął decyzję o powołaniu Komisji Rządowej do spraw oceny promieniowania jądrowego i działań profilaktycznych pod przewodnictwem ministra rolnictwa Zbigniewa Szałajdy. Poleciał mu również skontaktować się z oficjelnymi w Moskwie, lecz premier ZSRR Nikołaj Ryzkow w rozmowie telefonicznej stwierdził, że wie tylko, iż „coś” się stało w Czarnobylu i jedyne, co może zrobić, to wysłać do Polski kilku specjalistów,

⁶ K. Kaczorowska K. *Propaganda, plyn Lugola i kolejki. Mija 35 lat od awarii w Czarnobylu. Rozmowa z Kamilem Dworaczkiem*, „Tygodnik Polityka” 26.04.2021, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/2115383,1,propaganda-ptyn-lugola-i-kolejki-mija-35-lat-od-awarii-w-czarnobylu.read> [dostęp: 1.01.2024].

którzy faktycznie przylecieli z Rosji w godzinach popołudniowych tego samego dnia, lecz nie dysponowali żadną konkretną wiedzą na temat samej awarii.

Reakcje władz PRL w pierwszym tygodniu po katastrofie

Reakcję polskich władz od momentu powołania rządowej komisji można streścić zaleceniem gen. Wojciecha Jaruzelskiego: „Panowie, maksimum bezpieczeństwa, minimum paniki”⁷. Zachowanie tych dwóch sprzecznych zaleceń wraz z ciszą ze strony Kremla, który nie podawał żadnych informacji, było niemożliwe do realizacji i prowadziło do sprzecznych działań oraz konfliktów w samej Komisji oraz na linii Komisja–Rzecznik Rządu, którą to funkcję sprawował Jerzy Urban i podlegał bezpośrednio pod Pierwszego Sekretarza KC PZPR, czyli *de facto* osoby sterującej państwem.

W pierwszej kolejności postawiono problem zagrożenia dla zdrowia dzieci. Niepokój budził podwyższony poziom radioaktywnego izotopu jodu-131 w powietrzu oraz w żywności. Przeprowadzone w godzinach popołudniowych i wieczornych 28 kwietnia obliczenia wskazywały, że dawka promieniowania od radiojodów w tarczycy dzieci mogła przekroczyć poziom, powyżej którego Międzynarodowa Komisja Ochrony Radiologicznej zalecała blokowanie dostępu radiojodów do tarczycy jodem nieradioaktywnym. W największym uproszczeniu można powiedzieć, że podanie zwiększonej dawki jodu nieradioaktywnego „blokuje” wchłanianie przez tarczycę jodu radioaktywnego, który mógłby prowadzić do drastycznie zwiększonej zachorowalności na raka tarczycy. Ustalono, że wszystkim dzieciom (w pierwszej kolejności z 11 wschodnich województw) zostanie podany stabilny jod, wstrzyma się wypas bydła na łąkach, a mleko od krów przebywających na pastwiskach nie będzie kierowane do sklepów. O godzinie 22.30 do 49 wojewodów dotarł teleks z Inspektoratu Obrony Cywilnej Kraju z informacją o zadaniach w związku ze skażeniem promieniotwórczym. W każdym z województw powołano kilkusobowe zespoły. Państwowa Inspekcja Sanitarna (Sanepid) otrzymała polecenie przeprowadzania pomiaru aktywności promieniotwórczej w mleku, mięsie i drobiu.

Nie jesteśmy w stanie stwierdzić na podstawie zachowanych dokumentów, kto personalnie zaproponował podanie tzw. płynu Lugola (wodny roztwór jodku potasu i pierwiastkowego jodu). Było to roz-

⁷ Ibidem.

wiązanie rewolucyjne, gdyż jodku potasu w tabletkach z pewnością nie wystarczyłoby dla wszystkich potrzebujących, a przepis na płyn Lugola znał każdy absolwent farmacji. Jak twierdzi Tomasz Potkaj⁸, pomysłodawcą akcji z płynem Lugola był ktoś w Ministerstwie Zdrowia. Profesor Zbigniew Jaworowski początkowo nie zaprzeczał, że to on był inicjatorem tego pomysłu, co utarło się w literaturze, ale im więcej wątpliwości niosły ze sobą długofalowe konsekwencje podania jodu, tym mniej chętnie podkreślał własną rolę. Prawdopodobnie też jest, że była to idea Zenona Bałtrukiewicza z MON, który był profesorem zwyczajnym nauk farmaceutycznych, więc najlepiej znał realia ówczesnej farmacji. Równie dobrze mógł być to efekt „burzy mózgow” i nigdy nie będzie możliwe wskazanie jednej osoby. Ostatecznie ustalono dawki dla grup wiekowych i wstępny zasięg akcji.

Dzień później, 29 kwietnia zaczęto podawać Polakom płyn Lugola. Była to największa w historii medycyny akcja profilaktyczna dokonana w tak krótkim czasie. Akcja przebiegała bardzo sprawnie. Podawanie płynu Lugola zorganizowano we wszystkich przedszkolach, szkołach, ośrodkach zdrowia i aptekach. Około 75% populacji dzieci w Polsce we wschodnich województwach przyjęło stabilny jod w ciągu pierwszych 24 godzin akcji. W innych rejonach kraju, odpowiednio do zmieniającej się sytuacji radiacyjnej, akcja ciągnęła się jeszcze do 5 maja. Jod otrzymało 18,5 mln osób, w tym 10,5 mln dzieci⁹. Płyn podawany był także w trakcie obchodów święta 1 maja i mamy świadectwa przedstawicieli wielu grup zawodowych, którzy spontanicznie pozostawali w pracy po godzinach i w nocy, by umożliwić skuteczne przeprowadzenie akcji.

Równoległe z profilaktyką jodową zostały podjęte decyzje odnośnie do działań względem skażonej żywności, a zwłaszcza mleka krów jedzących skażoną trawę. Dzieciom zalecono picie mleka wyłącznie w proszku albo skondensowanego z puszek, a Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług zakazało sprzedaży lodów oraz apelowało o ograniczenie spożycia warzyw i nabiału. Gazety pisały, żeby ograniczać „spożycie nowalijek”: sałaty, szpinaku, szczawiu, szczypiorku, pietruszki, rzodkiewek, rabarbaru, truskawek i grzybów, gdyż mógł na nich znajdować się radioaktywny pył. Po ulicach jeździły samochody z megafonami, które napominały, by zamykać drzwi i okna. Szybko okazało się, że przetworzonego mleka może zabraknąć.

⁸ T. Potkaj, *Obłok z jodem idzie nad krajem*, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 18.

⁹ W Trojanowski, I. Dobrzyński, E. Droste, A. Strupczewski., *W 20-tą rocznicę awarii czarnobylskiej elektrowni jądrowej*, „Biuletyn działu szkolenia i doradztwa Instytutu Problemów Jądrowych z Instytutu Energii Atomowej”, Marzec 2006, s. 20.

Na żądanie Komisji w pierwszych dniach maja sprowadzono z zagranicy 2000 ton mleka w proszku. Holandia, główny eksporter tego mleka, odmówiła Polsce dostawy, obawiając się o własne zapasy. Interwencja Johna Davisa, ambasadora USA w Warszawie, spowodowała natychmiastową wysyłkę amerykańskiego mleka w proszku do Holandii drogą morską. Wtedy Holandia zdecydowała się wysłać samolotami mleko potrzebne polskim niemowlętom i holenderskie mleko pojawiło się w sklepach następnego dnia. Nie obyło się jednak bez dyplomatycznego zgrzytu. Amerykański Senat uchwalił rezolucję, że udzieli Polsce pomocy – przekaże 50 tys. ton mleka w proszku, ale nie da go władzom, tylko społeczeństwu za pośrednictwem Kościoła katolickiego, gdyż obowiązywały sankcje nałożone na Polskę po wprowadzeniu stanu wojennego. Rzecznik Rządu Jerzy Urban nazwał te działania jałmużną, pominięciem rządu suwerennego państwa oraz podsycaniem paniki. Stwierdził, iż „oferta miała być gestem przyjaźni [...] została jednak tak zatruta nieprzyjaźnią jak mleko polskich krów jodem”¹⁰. W rewanżu ogłosił zbiórkę koców i śpiworów dla bezdomnych w Nowym Jorku, która to akcja, mająca wymiar jedynie propagandowy, nigdy nie została zrealizowana.

Naczelną dyrektywa władz komunistycznej Polski, mająca oficjalnie zapobiec panice, lecz, jak możemy przypuszczać, mająca również na celu przypodobanie się kremlowskiemu oficjelom, doprowadziła do zaniechania innych działań. Wbrew radom specjalistów nie odwołano pochodów pierwszomajowych, co więcej – dokładano starań, by odbyły się nawet z większą pompą niż zwykle¹¹. Profesor Jaworowski chciał też, żeby na ulice wyjechały polewaczki z wodą i spłukiwały radioaktywny pył, ale tej decyzji również nie podjęto. Nie zdecydowano się na zamknięcie szkół i zakładów pracy. Z porannych wydań gazet usunięto informację o katastrofie, a obecny na naradzie w KC w nocy z 28 na 29 kwietnia Urban proponował nie przekazywać żadnego komunikatu o zagrożeniu radioaktywnym, bo „dzieci nie pójdą do szkół, większość dorosłych do pracy, stopniowo zamrze całe życie w kraju”¹². Z bliżej niesprecyzowanych powodów 31 maja na polecenie prezesa PAA wstrzymano wszystkie pomiary jodu-131 w tarczycy wykonywane do tego czasu przez CLOR.

Z równie politycznych powodów zdecydowano się „przekonać” polską drużynę kolarską do uczestnictwa w majowym Wyścigu Pokoju

¹⁰ J. Urban, „Pogład” 1986, nr 10/108, s. 9 [za:] P. Sekuła, op. cit., s. 17.

¹¹ F. Musiał, op. cit.

¹² J. Kowalski, *Płyn Lugola to radziecka coca-cola*, „Dziennik Rzeczpospolita i IPN”, dodatek: „Najnowsza Historia Polaków” 2008, nr 16, s. 5.

w Kijowie. Mimo że polska ekipa miała demonstracyjnie odmówić wyjazdu, szereg nacisków, w tym również służb bezpieczeństwa, doprowadziła do ich wylotu.

Oficjalna polityka informacyjna władz PRL i reakcja społeczeństwa

Polskie władze, które rozpoczęły szereg akcji profilaktycznych, jednocześnie swoją polityką informacyjną pogłębiały i tak panującą już dezinformację. Trudno uznać za spójne jednocześnie zapewnianie, że nic się nie wydarzyło i nie ma żadnego zagrożenia z przeprowadzaniem szeroko zakrojonych działań ograniczających spożycie określonych wyrobów i masowe podawanie preparatów medycznych. Próbowano w ten sposób pominąć kwestie odpowiedzialności ZSRR w zdarzeniach mających miejsce w Czarnobylu oraz nie dopuścić do paniki w społeczeństwie.

Po południu 29 kwietnia ukazała się jedynie informacja, że dzień wcześniej nad Polską przeszedł na dużej wysokości radioaktywny obłok i że wszystko jest pod kontrolą. Przygotowano też informację o skażeniach kraju, której tekst został później całkowicie zmieniony przez Wydział Prasy KC oraz rzecznika prasowego rządu. Jak zanotował w swoim dzienniku pod datą 29 kwietnia 1986 r. Mieczysław Rakowski, człowiek władzy, lecz odsunięty przez Jaruzelskiego na boczny tor: „Pod wieczór w Warszawie nastroje były już panikarskie. W kolejkach jedno wielkie złorzeczenie. Powtarza się słowo: zbrodniarze. Zdaje się, że przyjazne uczucia narodu dla ZSRR mamy na długi czas z głowy”. Następnego dnia pisał „Informacje o tym, na ile chmura radioaktywnego jodu zagraża zdrowiu, są sprzeczne [...] Jedni twierdzą, że współczynnik radioaktywnego jodu nie jest groźny, inni, że kilkakrotnie przekracza dopuszczalne normy. W każdym razie niepokój jest ogromny”¹³.

30 kwietnia podano całkowicie fałszywą informację, że nastąpiło jedynie przejściowe podwyższenie stężenia radioaktywnego jodu w powietrzu i że nie stwierdzono innych pierwiastków. Dodatkowo jako sygnatariuszy tego oświadczenia wpisano członków Komisji Rządowej, którzy stanowczo sprzeciwili się takim działaniom, doprowadzając podobno do kłótni z rzecznikiem rządu. Ostatecznie przewodniczący Komisji Rządowej wicepremier Szałajda zapewnił, że manipulowanie informacją już się nie powtórzy. Tym, co ostatecznie

¹³ J. Kowalski, op. cit.; T. Potkaj, op. cit.

skłoniło władze do podania prawdziwych informacji, była sugestia, że Polska poniesie straty w eksporcie żywności, jeśli polityka informacyjna nie będzie wiarygodna. Było to bardzo poważne zagrożenie, gdyż eksport żywności na Zachód stanowił niezwykle istotny element gospodarki PRL, która stopniowo załamywała się pod wpływem sankcji po wprowadzeniu stanu wojennego. Dodatkowo polscy dygnitarze PZPR musieli z niepokojem patrzeć na wydarzenia w sąsiednim NRD, w którym na skutek zablokowania jakichkolwiek informacji przez Stasi, eksport produktów rolnych został całkowicie wstrzymany a demokratyczna opozycja zaczęła gromadzić się wokół „antyczarnobylskiego” sztandaru¹⁴.

Po wspomnianej dyskusji w Komisji Rządowej dalsze informacje prasowe na temat awarii czarnobylskiej były już zgodne z prawdą, lecz zachwianego zaufania społecznego nie dało się już odbudować. Tuż po tym, kiedy w telewizji pojawiły się pierwsze niepokojące informacje z aptek, zaczęła znikać jodyna, a w sklepach zabrakło mleka w proszku i masła. Stworzenie z nich towarów „na kartki” od 2 maja również nie mogło polepszyć nastrojów. Nie były one również pozytywne w trakcie obchodów Święta Pracy 1 maja. PRL-owscy prominenci, by uspokoić obywateli, tłumnie je świętowali, ale nad organizacyjnym wymiarem święta czuwała m.in. Służba Bezpieczeństwa. Zachowane w archiwum IPN oraz Archiwum Akt Nowych raporty wiele mówią o strachu, jaki towarzyszył obchodom. Ludzie obawiali się przebywania na świeżym powietrzu, choć w oficjalnych komunikatach informowano ich, że skażenie jest już mniejsze¹⁵.

5 maja „Express Wieczorny” opublikował komunikat Komisji Rządowej wraz z wykazem średnich wartości skażeń kraju. 6 maja 1986 r. w „Gazecie Współczesnej” pojawiła się informacja, iż radioaktywność w województwie białostockim, łomżyńskim i suwalskim powróciła do normy i nastąpił proces samooczyszczenia z niebezpiecznych substancji. Trawa nadal jednak była skażona, więc zalecano, aby krowy zatrzymać w oborach. Także gleba i piasek w piaskownicach były skażone. Władze uspokajały ludność, sugerując, że przyjęta przez Pola-

¹⁴ Por. „Tschernobyl – Der SuperGau und die Stasi“, Instytut Gaucka ds. Akt Stasi, kwiecień 2016 r. na podstawie artykułu J. Stawiskiego, *Spadło spożycie sałaty, uczniowie nie piją mleka – raporty Stasi po Czarnobylu*, <https://archiwum.tvn24.pl/magazyn-tvn24/36/tvn24.pl/magazyn-tvn24/spadlo-spozycie-salaty-uczniowie-nie-pija-mleka-raporty-stasi-po-czarnobylu,36,832.html> [dostęp: 1.01.2024].

¹⁵ P. Litka, *Raport dla rządu Jaruzelskiego w sprawie katastrofy w Czarnobylu*, Polskie Radio, <https://polskieradio24.pl/5/1222/Artykul/2300373,Raport-dla-rzadu-Jaruzelskiego-w-sprawie-katastrofy-w-Czarnobylu> [dostęp: 1.01.2024].

ków dawka promieniowania może być podobna do tej przyjmowanej podczas zdjęcia rentgenowskiego. Nie przynosiło to zamierzonego efektu i co jakiś czas pojawiały się plotki, że promieniowanie wzrosło i może być niebezpieczne dla zdrowia. W autobusach, w miejscach pracy opowiadano sobie o wypryskach, łysieniu, metalicznym smaku w ustach¹⁶. Z uwagi na ciągłą blokadę informacyjną ze strony Kremla oraz dzięki prewencyjnemu działaniu cenzorów nie podawano żadnych danych dotyczących sytuacji w Czarnobylu oraz dostarczano nieustające porcje prokomunistycznej propagandy. Jako przykład można podać artykuł Jerzego Kraszewskiego z „Trybuny Ludu” z końcówki maja 1986 r. pod paradoksalnie dzisiaj brzmiącym tytułem *Anatomia kłamstwa*, w którym autor zarzuca zachodnim mediom manipulację: „Precyzyjnie zaprogramowany scenariusz wywodzi się z koncepcji wojny psychologicznej przeciw socjalizmowi. «Skąd ta zaciekiłość?» Z chęci wzbudzenia braku zaufania do Związku Radzieckiego”.

Nie może zatem dziwić wymiar głębokiej dezorientacji społeczeństwa polskiego. Komunikaty wydawane przez władzę miały odwrotny do zamierzonego skutek i zamiast działać uspokajająco na społeczeństwo, tworzyły coraz więcej spekulacji. Nakładało się na to często nieudolne działanie władz PRL nieuchronnie związane z centralnym sterowaniem. Zalecenia Komisji Rządowej schodziły w dół po szczeblach urzędniczej hierarchii, często zachowując literę, lecz nie intencję. Dawkowanie i stężenie jodu w ostatecznie podawanym lokalnie preparacie różniło się od tego podawanego w różnych komunikatach rządowych, grupa docelowa nie była sprecyzowana i jasno zakomunikowana personelowi medycznemu, co prowadziło do nieporozumień i rosnących kolejek do placówek dystrybuujących płyn Lugola. Lista produktów spożywczych zalecanych i niezalecanych do spożycia zmieniała się w mało precyzyjny sposób (kiedy dopuszczono do spożycia produkty z mleka krowiego, bez podania przyczyny w dalszym ciągu niedozwolony do obrotu był bundz i bryndza z mleka owczego), a skali chaosu dopełniała poczta pantoflowa i przekazywane z ust do ust plotki i półprawdy. Sytuację nasilały wyolbrzymione i równie propagandowe doniesienia z mediów „zachodnich” mówiące o dziesiątkach tysięcy ofiar, zmutowanych zwierzętach i nadchodzącej atomowej apokalipsie¹⁷.

¹⁶ M. Kietliński, 1986 – *Wybuch w elektrowni atomowej w Czarnobylu*, Archiwum Państwowe w Białymstoku, https://www.bialystok.ap.gov.pl/arch/kalendarium/26_04.htm [dostęp: 1.01.2024].

¹⁷ Amerykański tabloid *National Inquirer* już kilka dni po awarii zamieścił rysunek dwumetrowej wielkości kurczaka rzekomo złapanego koło Czarnobyla przez radziec-

Ocena tych wydarzeń potrafi skrajnie się różnić i można odnieść wrażenie, że więcej w tej kwestii zależy od światopoglądu oceniającego niż od rzeczywistych faktów. Z jednej strony można stwierdzić, że stosunkowa jawność informacyjna, niespotykana w żadnym z krajów Bloku Wschodniego, nawet jeśli podyktowana względami ekonomiczno-gospodarczymi, wraz z niebywałym tempem przeprowadzenia akcji podania nieradioaktywnego jodu, stanowi absolutny precedens. Była to największa w historii medycyny akcja profilaktyczna dokonana w tak krótkim czasie. Obecnie jest powszechnie na świecie uznawana za wzorcową. Dla porównania: po wypadku EJ w Three Mile Island w USA tabletki jodowe dostarczono w rejon awarii dopiero po ośmiu dniach, a w ZSRR profilaktykę jodową rozpoczęto 25 maja 1986 r., a więc w miesiąc po czarnobylskiej awarii¹⁸.

Z drugiej strony można jednakże napotkać się z zupełnie odmiennym zdaniem, jak chociażby to prezentowane przez autorów *Raportu w sprawie następstw Katastrofy w Czarnobylu*¹⁹, przygotowany przez Zespół Prezesa Państwowej Agencji Atomistyki do spraw Elektrowni Jądrowej Żarnowiec z 1991 r., czyli dwa lata po transformacji. Wielokrotnie podkreśla się w nim, że tuż po katastrofie w Czarnobylu „improwowano procedury”, przez co życie i zdrowie Polaków było zagrożone. Ważne decyzje podejmowano z opóźnieniem i bez poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa i jego obywateli, ale za to lojalnie wobec Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. I mimo że – jak stwierdzają autorzy – żadna z osób, które decydowały o polityce informacyjnej rządu PRL w czasie, kiedy doszło do katastrofy w Czarnobylu, nie poniosła konsekwencji prawnych za podejmowane przez siebie decyzje²⁰, nikt nie został w Raporcie personalnie wskazany jako odpowiedzialny.

Podobnie krytyczne zdanie wyraża historyk profesor Jerzy Eisler, dyrektor warszawskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, mówiący wprost, że w opresyjnym i morderczym systemie, jakim był komunizm, nieinformowanie społeczeństwa o katastrofie czarnobylskiej to był „twardy dowód na niesuwerenność PRL [...] Chociaż w tle było

kich myśliwych. „The New York Post” 30 kwietnia 1986 r., cztery dni po awarii, podawał na pierwszej stronie: „Masowy grób: 15 tys. ciał spychanych buldożerami do nuklearnych dołów”.

¹⁸ J. Domaradzki, *Gorzki smak płynu Lugola*, „Licznik Geigera”, <https://licznikgeigera.pl/gorzki-smak-plynu-lugola/> [dostęp: 1.01.2024].

¹⁹ Zespół Prezesa Państwowej Agencji Atomistyki do spraw Elektrowni Jądrowej Żarnowiec, *Raport w sprawie następstw Katastrofy w Czarnobylu*, Warszawa, grudzień 1991.

²⁰ P. Litka, op. cit.

zagrożenie zdrowia lub życia własnych obywateli na milionową skalę, to dla nich najważniejsza była ocena Kremla”²¹. Zasadniczo, działania profilaktyczne, na które została wydana zgoda władz PRL, nawet jeśli ostatecznie nie miały uzasadnienia medycznego, były przeprowadzone sprawnie i w błyskawicznym tempie. Sam profesor Jaworowski, który już w XXI w. stwierdzał wprost, że w ostatecznym rozrachunku podanie płynu Lugola nie było uzasadnione, to gdyby miał podjąć taką decyzję jeszcze raz, mając te samą wiedzę, to bez wahania zdecydowałby się na identyczne działanie²².

Kontrowersje dotyczące długofalowych skutków katastrofy

Przedstawienie skrajnie odmiennych punktów widzenia dotyczących faktycznej liczby ofiar Czarnobyla i długofalowych zdrowotnych skutków katastrofy wraz z argumentami i danymi, na które te analizy się powołują, przekraczają ramy objętościowe i treściowe tego artykułu. Nie ma zasadniczo jednak dyskusji przy ocenie liczby zgonów wczesnych, jakie wystąpiły tuż po awarii. Dwie osoby zmarły podczas samego wydarzenia: jedna zabita przez wybuch, druga wskutek ataku serca. Trzecia osoba zmarła następnego dnia wskutek oparzeń parą wodną. Wśród pracowników elektrowni w Czarnobylu i strażaków, którzy otrzymali w krótkim czasie wysokie dawki promieniowania, 28 zmarło w ciągu pierwszych czterech miesięcy po awarii wskutek ostrej choroby popromiennej. Stąd liczba wczesnych zgonów spowodowanych przez awarię w Czarnobylu wynosi 31 osób.

Problemem staje się oszacowanie długofalowych konsekwencji. W raporcie Komitetu ONZ do Spraw Efektów Promieniowania Atomowego (UNSCEAR) opracowanym w 2000 r., a którego prezesem w tamtym czasie był wielokrotnie już wspomniany prof. Jaworowski, oceniono sytuację w skażonych rejonach Białorusi, Ukrainy i Rosji. Nie wykryto tam wzrostu umieralności lub zapadalności na raka ani na białaczkę, które można byłoby przypisać skutkom działania promieniowania jonizującego. Nie wykryto także wzrostu zachorowań na białaczkę ani na nowotwory wśród ludności lub likwidatorów awarii.

²¹ I. Konieczna, Wywiad z prof. Jerzym Eislerem. Brak ostrzeżenia o Czarnobylu to jeden z ważniejszych momentów w historii Polski, „Dzieje”, <https://dzieje.pl/aktualnosci/prof-j-eisler-brak-ostrezenia-o-czarnobylu-jeden-z-wazniejszych-momentow-w-historii> [dostęp: 1.01.2024].

²² Wywiad z prof. Z. Jaworowskim przeprowadzony przez M. Rotkiewicza 23 marca 2011 r., [w:] P. Krajewski, Z. Baranowska, G. Krajewska, I. Słonecka, O. Stawarz, B. Rubel (red.), *Kronika i wspomnienia Centralne Laboratorium Ochrony Radiologicznej*, Warszawa 2017, s. 62–72.

Nie zaobserwowano wzrostu obciążeń dziedzicznych, a liczba komplikacji porodowych w miejscowościach o wyższym poziomie promieniowania jest mniejsza niż wśród ogółu populacji oraz brak jest oznak potwierdzających wzrost częstości występowania objawów chorób dziedzicznych, takich jak zespół Downa, anomalie porodowe, poronienia lub umieralność płodów. Zwiększona wykrywalność tzw. niemych raków tarczycy ma wynikać przede wszystkim z faktu, że przed katastrofą nie prowadzono badań przesiewowych i nie stosowano nowoczesnego sprzętu. Liczba przypadków nie jest też wyższa niż w innych częściach świata. Raport UNSCEAR został potwierdzony w 2003 r. przez organizacje ONZ (UNDP, UNICEF, UN-OCHA) i przez Światową Organizację Zdrowia (WHO)²³, a w 2005 r. przez organizacje ONZ i rządy trzech krajów dotkniętych skutkami awarii, które wspólnie stworzyły Forum Czarnobyla. Forum potwierdziło ustalenia UNSCEAR, że nie występuje wzrost zachorowań na raka i białaczkę, że liczba zgonów na nieme raki tarczycy doszła do 9, a łączna liczba zgonów, które można przypisać skutkom napromieniowania, wynosi 60. W raportach przedstawionych przez Forum organizacje uczestniczące w pomocy lekarskiej dla ludności wokoło Czarnobyla stwierdziły, że nie ma wzrostu częstości chorób dziedzicznych spowodowanego przez napromieniowanie ludności. Rozbieżne są jednakże przewidywania ekspertów z UNSCEAR i FORUM, gdyż to drugie ocenia liczbę potencjalnych przyszłych zgonów spowodowanych skażeniem radioaktywnym związanym z czarnobylską katastrofą na 4 tys., nie podano jednak dokładnych założeń, na których zostały oparte te przewidywania. Dodatkowo można przytoczyć opinię prof. Marii Górskiej, kierowniczki Kliniki Endokrynologii, Diabetologii i Chorób Wewnętrznych w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku, która wskazuje, że ogólny wzrost zachorowalności na raka tarczycy obserwuje się nie tylko w Polsce, ale także na całym świecie: w Stanach Zjednoczonych czy w Europie, i potwierdza, że to rewolucja w diagnostyce przyczyniła się do wzrostu wykrywalności, a nie efekt skażenia po katastrofie²⁴.

Skrajnie przeciwnego zdania są działacze Greenpeace oraz organizacji Lekarzy Przeciwno Wojnie. Kwestionują oni ustalenia UNSCEAR oraz Forum, mówiąc o przeinaczaniu faktów i danych, m.in. przez

²³ *Chernobyl Report, The Human Consequences of the Chernobyl Nuclear Accident, A Strategy for Recovery, A Report Commissioned by UNDP and UNICEF with the support of UN-OCHA and WHO, 25.01.2002.*

²⁴ *30 lat od katastrofy w Czarnobylu*, „Białostocki Medyk”, gazeta uczelniana Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, https://www.umb.edu.pl/medyk/polecane/30_lat_od_katastrofy_w_czarnobylu [dostęp: 1.01.2024].

branie pod uwagę norm ustalonych odnośnie do eksplozji bomb atomowych (a więc skrajnie zawyżonych i nieadekwatnych w przypadku długotrwałej ekspozycji na niskie promieniowanie), oraz wprost o lobby proatomowym związanym z wielomiliardowym biznesem elektrowni atomowych. W swoim raporcie z 2006 r.²⁵ oceniają liczbę zgonów wśród ludności zamieszkującej w sąsiedztwie Czarnobyla na dziesiątki tysięcy i więcej. Ich ustalenia wspiera również m.in. Kate Brown – profesor z Massachusetts Institute of Technology i autorka książek na temat socjologicznych skutków badań nad energią jądrową. Na podstawie informacji z archiwów medycznych, do których dotarła na Ukrainie, Białorusi i w Rosji, przekonuje, że wiele faktów dotyczących znikomego wpływu skażenia radioaktywnego na zdrowie populacji po katastrofie jest nieprawdziwych.

I te ustalenia również oskarżane są o tendencyjność, wpływ lobbingu i zbijanie kapitału na antyatomowej histerii. W swojej fascynującej analizie „mitu Czarnobyla” publicyści tygodnika „Wprost” cytują naukowców mówiących, że „walczący z elektrowniami jądrowymi obrońcy środowiska naturalnego oskarżani są przez lobby atomowe o otrzymywanie pieniędzy od koncernów naftowych i gazowych, zainteresowanych likwidacją istniejących siłowni jądrowych i opóźnieniem budowy następnych”²⁶. Nie można również nie wspomnieć o tym, że w grę wchodzi wielomiliardowe kwoty przeznaczane na zwalczanie skutków katastrofy. W tym świetle nie dziwi, że wspomniane wyżej raporty UNSCEAR z 2001 r. zostały na Ukrainie i Białorusi przyjęte z niechęcią lub wręcz wrogością. Padły nawet słowa o „szyderstwie nad grobami”²⁷.

Intencją autorów artykułu nie jest postawienie znaku równości między tymi przeciwstawnymi punktami widzenia. Raporty UNSCEAR i Forum Czarnobylskiego mają znacznie silniejsze poparcie w badaniach, które – z drugiej strony – ze względu na swój naukowy wymiar są znacznie mniej czytelne i słabiej zrozumiałe dla przeciętnego odbiorcy niż doskonale medialnie opracowane materiały Greenpeace’u. Obie strony jednakże doskonale wpisują się w dwie skrajne, współczesne narracje, w których jedna mówi o „bluffie”, „micie” i „oszustwie” czarnobylskim, gdzie wbrew potocznemu wyobrażeniu „nic

²⁵ Greenpeace, *The Chernobyl Catastrophe – Consequences on Human Health*, 2006.

²⁶ H. Suchar, R. Kamiński, M. Rotkiewicz, *Czarnobyl największy bluff XX wieku*, „Wprost” 2001, nr 2/946.

²⁷ T. Olszański, *Od czarnobylskiego ognia splotęło imperium*, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 18.

się nie stało”, oraz o aktywistach ekologicznych zbijających na tym oszustwie kapitał, oraz równoległej narracji „spiskowej” i ukrywanym prawdziwym obliczu katastrofy, która stanowi niewyobrażalnie większe zagrożenie, niż jakiegokolwiek władze chciałyby przyznać.

Niezależnie od rozbieżności zdań, wszyscy przyznają, że niezwykle poważnymi skutkami katastrofy były panika, przewlekły lęk i poczucie atomowego zagrożenia, z którymi borykamy się do dziś. Pod wpływem masowych przesiedleń rozwinęła się fala bezrobocia, alkoholizmu i depresji oraz wzrost zachorowań na choroby psychosomatyczne powodowane przez stres, takie jak choroby serca i otyłość, niezwiązane zupełnie z promieniowaniem²⁸. Naukowcy UNSCEAR stwierdzili, że „występują reakcje psychologiczne na awarię, które nie są spowodowane rzeczywistym napromieniowaniem, lecz strachem przed możliwymi potencjalnie skutkami napromieniowania”. Z obawy przed popromiennymi deformacjami wykonano także niemożliwą do wyliczenia, lecz idącą w co najmniej w dziesiątki tysięcy liczbę aborcji, mimo że – jak się później okazało – wśród dzieci, których matki w czasie ciąży lub na etapie jej planowania były narażone na opad pyłu promieniotwórczego, nie stwierdzono częstszego występowania wad genetycznych, tylko częstsze i lepsze ich raportowanie. Organizacje antynuklearne zwracają także uwagę, że badania zdrowotnych skutków katastrofy koncentrowały się na najbardziej oczywistych schorzeniach, nie opracowano natomiast szczegółowych danych na temat wpływu opadu pyłu radioaktywnego na rozwój chorób układu krwiotwórczego, pokarmowego, rozrodczego i nerwowego.

Kontrowersje po latach – płyn Lugola w Polsce wczoraj i dziś

W kontekście polskich realiów jeden temat podnoszony jest dość niechętnie – nie tylko, czy podanie płynu Lugola było spóźnione czy nie, czy było uzasadnione, czy też niepotrzebne, ale, przede wszystkim, czy miliony Polaków nie ponoszą do dzisiaj negatywnych skutków tej decyzji. Nawet najbardziej niechętni komunistycznemu reżimowi badacze krytykują głównie propagandowy wymiar działań informacyjnych, pozostawiając akcję lugolową jako jedyny punkt godny pochwały i świadczący o przedsiębiorczości i odpowiedzialności narodu polskiego. Prof. Jaworowski zaznaczał, że podanie środka było

²⁸ A. Strupczewski, *Skutki zdrowotne awarii w Czarnobylu*, Portal „Energetyka Jądrowa” Narodowego Centrum Badań Jądrowych, <http://atom.edu.pl/index.php/bezpieczenstwo/prawda-o-czarnobylu/skutki-zdrowotne.html> [dostęp: 1.01.2024].

nieuzasadnione w świetle późniejszej wiedzy o faktycznej wysokości skażenia, a doniesienia o zwiększonej zapadalności na raka tarczycy uznawał za przejaw hysterii²⁹. Wspomniana wcześniej endokrynolog prof. Górską podkreśla jednak, że podanie płynu Lugola uchroniło nas przez poważniejszymi skutkami oraz zabezpieczało tarczycę płodów, jeśli podano go kobietom w ciąży³⁰. Mniej optymistycznie brzmią wnioski z badań, jakie przez lata prowadził zespół naukowców pod kierunkiem prof. Idy Kinałskiej z Kliniki Endokrynologii Akademii Medycznej w Białymstoku („Czarnobyl I” – bezpośrednio po katastrofie) i „Czarnobyl II” – 10 lat później). Można się z nich dowiedzieć, że wśród mieszkańców dawnych województw białostockiego, suwalskiego, łomżyńskiego i częściowo olsztyńskiego co druga przebadana kobieta w wieku poniżej 50 lat ma powiększoną tarczycę, a u dzieci wykazano pojawiające się niegroźne guzki tego organu. Także u osób, które w 1986 r. były dziećmi, stwierdzono większą od normalnej ilość przeciwciał przeciwtarczycowych, co skutkuje większą ilością przypadków nadczynności tarczycy. Bardziej alarmująco brzmi inne ustalenie tego zespołu: po 1986 r. liczba zachorowań na raka tarczycy wśród mieszkańców Polski północno-wschodniej wzrosła dziesięciokrotnie, co według słów prof. Kinałskiej „jest zależne od promieniowania”³¹. Można uznać to za argument, że podanie nieradioaktywnego jodu było uzasadnione, tylko że we wschodnich województwach podano go zbyt późno.

Nowsze badania pokazują coś znacznie bardziej niepokojącego. Specjaliści, którzy proponowali podanie dużych dawek jodu (zgodnie z międzynarodowymi rekomendacjami), słusznie zakładali, że dojdzie do chwilowego zaprzestania wychwytywania radioaktywnego jodu-131 – jest to tzw. efekt Wolffa-Chaikoffa. Prowadzi on też do zahamowania produkcji hormonów tarczycy. Efekt ten trwa zwykle kilka dni, po czym następuje powrót do stanu wcześniejszego. Niestety, czego wtedy nie wiedzano, jeśli tarczycza nie jest jeszcze w pełni rozwinięta (dzieci) lub osoba cierpi np. na chorobę Hashimoto, to efekt ucieczki od efektu Wolffa-Chaikoffa może nie wystąpić, w wyniku czego może pojawić się indukowana jodem niedoczynność gruczołu³². Co istotniej-

²⁹ T. Potkaj, op. cit.

³⁰ 30 lat od katastrofy..., op. cit.

³¹ T. Potkaj, op. cit.

³² S. Dreger, M. Pfänder, L. Christianson, S.K. Lhachimi, H. Zeeb, *The effects of iodine blocking following nuclear accidents on thyroid cancer, hypothyroidism, and benign thyroid nodules: design of a systematic review*, „Systematic Reviews” 2015, nr 4, s. 126; B.L. Furman, *Iodide Salt*, [w:] *Reference Module in Biomedical Sciences*,

sze, w Polsce odnotowuje się wzrost częstości występowania zespołu Jod-Basedowa, czyli nadczynności tarczycy indukowanej jodem, i jest to najprawdopodobniej spowodowane właśnie masowym podawaniem płynu Lugola. Kolejnym negatywnym efektem podania omawianego środka, jak wskazuje Natalia Piłat-Norkowska z Dolnośląskiego Centrum Onkologii we Wrocławiu, mogło być doprowadzenie do zwiększenia ilości przeciwciał antytarczycowych odpowiedzialnych za chorobę autoimmunologiczną, jaką jest choroba Hashimoto³³. Stwierdzenie takiej jednoznacznej relacji przyczynowo-skutkowej po prawie 40 latach od katastrofy nie jest możliwa, ale faktem jest, że literatura potwierdza taką możliwość.

Dodatkowym efektem „radiofobii” i konsekwencji Czarnobyla jako mentalnych struktur długiego trwania jest specyficzna społeczna reakcja na wszystkie kolejne sytuacje podwyższonego (realnie lub potencjalnie) ryzyka radiologicznego. Jak wskazuje Ewa Rosiak-Ziębiak³⁴, po awarii w japońskiej elektrowni w Fukushima w 2011 r. wzrosła sprzedaż jodku potasu w polskich aptekach, a przez media społecznościowe przeszła fala pogłosek o zmutowanych zwierzętach i kolejnej „chmurze”, które ma przemierzać świat. Znacznie silniejsze echa wzbudziły jednakże doniesienia z za polskiej wschodniej granicy. Już w 2020 r., gdy na terenach czarnobylskiej elektrowni płonęły lasy, minister klimatu Michał Kurtyka zakomunikował, że: „Pojawiające się w sieci informacje o zagrożeniu radiacyjnym są nieprawdziwe [...]. Sytuację w Polsce monitoruje 24 godziny na dobę, przez siedem dni w tygodniu, blisko 60 różnego rodzaju stacji pomiarowych. Nie wskazują one nic niepokojącego”³⁵, oraz zaapelował, by w czasie walki z koronawirusem nie odciągać służb od pracy.

Pełna skala paniki wyzwolona została w trakcie walk zbrojnych na terenie Ukrainy, zwłaszcza że zbiegły się ze sobą dwa wydarzenia: zajęcie przez rosyjskich żołnierzy elektrowni w Czarnobylu (luty 2022)

<https://www.sciencedirect.com/science/article/abs/pii/B9780128012383980528> [dostęp: 1.01.2024].

³³ M. Mikołajaska, *Dlaczego po wybuchu w Czarnobylu Polakom podawano płyn Lugola?*, „Medonet” 25.04.2023, <https://www.medonet.pl/zdrowie/zdrowie-dla-kazdego-plyn-lugola--dlaczego-podawano-go-po-awarii-w-czarnobylu-.artykul,47048108.html> [dostęp: 1.01.2024].

³⁴ E. Rosiak-Zięba, *Radiofobia w świecie plotki. Katastrofa w Czarnobylu a wybuchy paniki we współczesnej Polsce*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, t. 61, nr 1(456), s. 139–146.

³⁵ Kurtyka: *pojawiające się w sieci informacje o zagrożeniu radiacyjnym są nieprawdziwe*, „Serwis WNP”, 19.04.2020, <https://www.wnp.pl/energetyka/kurtyka-pojawiajace-sie-w-sieci-informacje-o-zagrozeniu-radiacyjnym-sa-nieprawdziwe,388090.html> [dostęp: 1.01.2024].

oraz walki o elektrownię atomową w Zaporozu (marzec 2022). Niepokój był na tyle silny, że głos zabrał prezes Państwowej Agencji Atomistyki (PAA) Łukasz Młynarkiewicz, który zapewnił, że sytuacja radiacyjna w Polsce pozostaje w normie, a Zastępca Dyrektora CLOR Paweł Lipiński zapewniał, że „przyjmowanie preparatu z jodem dla niektórych osób może być szkodliwe dla zdrowia [...]. Dotyczy to szczególnie tych osób, które mają jakieś zaburzenia funkcjonowania tarczycy”³⁶. Temat był na tyle poważny, że stanowisko w tej sprawie zajęły także Polskie Towarzystwo Endokrynologiczne, Polskie Towarzystwo Endokrynologii Onkologicznej, Polskie Towarzystwo Tyreologiczne oraz Polskie i Europejskie Towarzystwo Medycyny Nuklearnej, przestrzegając, że „profilaktyczne przyjmowanie preparatów zawierających jod (w tym płynu Lugola) w dawkach blokujących jodochwytność tarczycy, tj. w ilościach miligramowych, nie jest rekomendowane [...], może wywołać niekorzystne skutki zdrowotne dla organizmu, takie jak ryzyko wystąpienia objawów chorób autoimmunologicznych tarczycy – w przypadku jeśli będą to objawy nadczynności, może zwiększać to ryzyko nasilenia objawów niewydolności krążenia”³⁷. W sprawę zaangażowały się również Uniwersytety Medyczne i Szpitale Kliniczne, które przestrzegały przez nieuzasadnionym przyjmowaniem preparatów z jodem, wskazując przede wszystkim na potencjalną szkodliwość oraz całkowity brak uzasadnienia przyjmowania takich środków, „zanim” niebezpieczne wydarzenie będzie miało miejsce³⁸.

Tymczasem niezależnie od przestróg autorytetów radiofobia i być może podświadoma potrzeba przywrócenia poczucia bezpieczeństwa dotknęła nie tylko szeregowych obywateli, lecz także instytucje. W sierpniu 2022 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało, że do komend powiatowych Państwowej Straży Pożarnej na terenie całego kraju zostały przekazane tabletki zawierające jodek potasu, co miało mieć związek z informacjami medialnymi dotyczącymi walk w rejonie Zaporoskiej Elektrowni Atomowej. Pomijając prawdopodobnie wątpliwy skutek w przypadku realnego skażenia, mogło to wytworzyć analogiczną sytuację „dezinformacji”

³⁶ *Sytuacja radiacyjna w Polsce w normie*, „Forsal” 4.03.2022, <https://forsal.pl/swiat/bezpieczenstwo/artykuly/8372210,atak-na-zaporoska-elektrownie-jadrowa-sytuacja-radiacyjna-w-polsce-jod-plyn-lugola.html> [dostęp: 1.01.2024].

³⁷ *Jodek potasu ma sens tylko w odpowiednim czasie*, „Medexpress.pl” 14.10.2022, <https://www.medexpress.pl/premium/jodek-potasu-ma-sens-tylko-w-odpowiednim-czasie-85585/> [dostęp: 1.01.2024].

³⁸ *Nie pijmy profilaktycznie płynu Lugola!*, „Biuletyn Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu”, http://www.usk.wroc.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=2972Itemid=28 [dostęp: 1.01.2024].

i podważenia zaufania do oficjalnych przekazów medialnych, skoro z jednej strony mówiono, że nic złego się nie dzieje i nie należy wpaść w panikę, a jednocześnie przekazano do instytucji państwowych środki, które jednoznacznie musiały kojarzyć się z katastrofą w Czarnobylu.

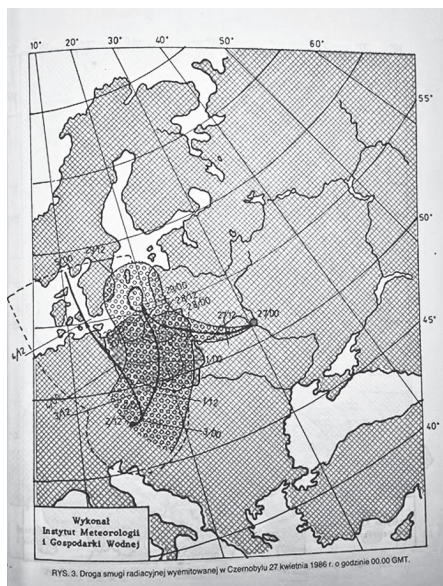
Podsumowanie

Jak już wcześniej zaznaczono, jednoznaczna ocena opisywanych sytuacji jest niemożliwa. W zależności od perspektywy reakcję rządu PRL można interpretować zarówno jako zaniedbanie ze strony reżimu, jak i jako wzorcową akcję profilaktyczną w sytuacji kryzysowej z niepełnymi danymi. Prawdopodobnie, jeśli skupimy się na polityce informacyjnej, znajdziemy więcej elementów godnych potępienia, natomiast skupienie się na działaniach zapobiegawczych pozwoli docenić efektywność i tempo prac.

Inna sytuacja występuje przy próbie oceny długoterminowych skutków katastrofy w Czarnobylu. Splot interesów, agend i nacisków pokazuje, że to tragiczne wydarzenie stało się obiektem daleko idącej kapitalizacji i jest często traktowane w sposób czysto instrumentalny.

Jak staraliśmy się pokazać, mnogość sprzecznych narracji w dobie zalewu informacji prowadzi do niepokojących zjawisk, podwyższającego się poziomu lęku, tworzenia teorii spiskowych oraz podejmowania medycznie wątpliwych środków zapobiegawczych w narastającym poczuciu zagrożenia. Aktualny konflikt, w którym jedną ze stron jest mocarstwo nuklearne, a areną walk są elektrownie atomowe, skłania do sięgania po utarte mentalne rozwiązania, które są zakorzenione w kolektywnej pamięci, a ich efektywność jest nie tylko niepotwierdzona, ale wręcz może być szkodliwa.

Jeżeli dodamy do tego wzmacniającą niepewność działalność instytucji państwowych, które, „jak kiedyś – mówią jedno, a robią drugie”, może to prowadzić do narastania lęku i wzmagania niepożądanych zachowań. Oprócz pogłębionej analizy, której niniejszy tekst nie był w stanie wyczerpać, jako przedstawiciele świata akademickiego powinniśmy również reagować na pierwsze przejawy „lugolowej paniki” zarówno jako wykładowcy, jak i na forum publicznym.



Ryc. 1. Droga smugi radiacyjnej wyemitowanej w Czarnobylu

Źródło: Raport Komisji Rządowej do spraw oceny promieniowania jądowego i działań profilaktycznych pod przewodnictwem wiceprezesa rady ministrów PRL Zbigniewa Szałajdy, Warszawa, czerwiec 1986, s. 47.



Ryc. 2. Anatomia kłamstwa. Zachód o Czarnobylu

Źródło: *Anatomia kłamstwa. Zachód o Czarnobylu*, „Trybuna Ludu” 21.05.1986.



Ryc. 3. Warszawa, kwiecień 1986. Kolejki do aptek – panika po wybuchu elektrowni w Czarnobylu

Źródło: PAP/CAF – Witold Rozmysłowicz³⁹.

³⁹ N. Bet, *Jak Warszawa zareagowała na katastrofę w Czarnobylu? „Poziom skażenia nie stwarza zagrożenia”*, Metro Warszawa, <https://metrowarszawa.gazeta.pl/metrowarszawa/56,141636,19956526,jak-warszawa-zareagowala-na-katastrofe-w-czarnobylu-poziom.html> [dostęp: 1.01.2024].

Bibliografia

Źródła

- The Chernobyl Catastrophe – Consequences on Human Health*, Greenpeace 2006.
- Chernobyl Report, The Human Consequences of the Chernobyl Nuclear Accident, A Strategy for Recovery*, A Report Commissioned by UNDP and UNICEF with the support of UN-OCHA and WHO 25 January 2002.
- Krajewski P., Baranowska Z., Krajewska G., Słonecka I., Stawarz O., Rubel B. (red.), *Kronika i wspomnienia Centralne Laboratorium Ochrony Radiologicznej*, Warszawa 2017.
- Raport Komisji Rządowej do spraw oceny promieniowania jądrowego i działań profilaktycznych pod przewodnictwem wiceprezesa rady ministrów PRL Zbigniewa Szalajdy*, Warszawa, czerwiec 1986.
- Raport w sprawie następstw Katastrofy w Czarnobylu*, red. Zespół Prezesa Państwowej Agencji Atomistyki do spraw Elektrowni Jądrowej Żarnowiec, Warszawa, grudzień 1991.
- Trojanowski W., Dobrzyński L., Droste E., Strupczewski A., *W 20-tą rocznicę awarii czarnobylskiej elektrowni jądrowej*. Biuletyn działu szkolenia i doradztwa Instytutu Problemów Jądrowych z Instytutu Energii Atomowej, Marzec 2006.

Opracowania

- Akleyev A., Krestinina L., Degteva M., Tolstykh E., *Consequences of the radiation accident at the Mayak production association in 1957 (the 'Kyshtym Accident')*, „Journal of Radiological Protection” 2017, t. 37, nr 3.
- Dreger S., Pfinder M., Christianson L., Lhachimi S.K., Zeeb H., *The effects of iodine blocking following nuclear accidents on thyroid cancer, hypothyroidism, and benign thyroid nodules: design of a systematic review*, „Systematic Reviews” 2015, t. 4.
- Dworaczek K., *W cieniu radioaktywnej chmury. Konsekwencje katastrofy czarnobylskiej w Polsce*, Wrocław–Warszawa 2022.
- Furman B.L., *Iodide Salt*, [w:] *Reference Module in Biomedical Sciences*, Boston 2017.
- Kowalski J., *Płyn Lugola to radziecka coca-cola*, „Dziennik Rzeczpospolita i IPN”, Dodatek: „Najnowsza Historia Polaków”, nr 16, 26.02.2008.
- Olszański T., *Od czarnobylskiego ognia spłonęło imperium*, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 18.

- Potkaj T., *Obłok z jodem idzie nad krajem*, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 18.
- Rosiak-Zięba E., *Radiofobia w świecie plotki. Katastrofa w Czarnobylu a wybuchy paniki we współczesnej Polsce*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, t. 61, nr 1(456).
- Sekuła P., *Czarnobyl. Społeczno-gospodarcze, polityczne i kulturowe konsekwencje katastrofy jądrowej dla Ukrainy*, Kraków 2014.
- Suchar H., Kamiński R., Rotkiewicz M., *Czarnobyl największy błąd XX wieku*, „Wprost” 2001, nr 2.

Strony internetowe

- 30 lat od katastrofy w Czarnobylu*, „Białostocki Medyk”, gazeta uczelniana Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, https://www.umb.edu.pl/medyk/polecane/30_lat_od_katastrofy_w_czarnobylu.
- Domaradzki J., *Gorzki smak płynu Lugola*, <https://licznikgeigera.pl/gorzki-smak-plynu-lugola/>.
- Jodek potasu ma sens tylko w odpowiednim czasie*, „Medexpress.pl” 14.10.2022, <https://www.medexpress.pl/premium/jodek-potasu-ma-sens-tylko-w-odpowiednim-czasie-85585/>.
- Kaczorowska K. *Propaganda, płyn Lugola i kolejki. Mija 35 lat od awarii w Czarnobylu. Rozmowa z Kamilem Dworaczkiem*, „Tygodnik Polityka” 26.04.2021, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/2115383,1,propaganda-plyn-lugola-i-kolejki-mija-35-lat-od-awarii-w-czarnobylu.read>.
- Kietliński M., 1986 – *Wybuch w elektrowni atomowej w Czarnobylu*, Archiwum Państwowe w Białymstoku, https://www.bialystok.ap.gov.pl/arch/kalendarium/26_04.htm.
- Konieczna I., *Wywiad z prof. Jerzym Eislerem. Brak ostrzeżenia o Czarnobylu to jeden z ważniejszych momentów w historii Polski*, „Dzieje”, <https://dzieje.pl/aktualnosci/prof-j-eisler-brak-ostrzezenia-o-czarnobylu-jeden-z-wazniejszych-momentow-w-historii>.
- Kurtyka: pojawiające się w sieci informacje o zagrożeniu radiacyjnym są nieprawdziwe*, „Serwis WNP”, 19.04.2020, <https://www.wnp.pl/energetyka/kurtyka-pojawiajace-sie-w-sieci-informacje-o-zagrozeniu-radiacyjnym-sa-nieprawdziwe,388090.html>.
- Litka P., *Raport dla rządu Jaruzelskiego w sprawie katastrofy w Czarnobylu*, Polskie Radio, <https://polskieradio24.pl/5/1222/Artyku-1/2300373,Raport-dla-rzadu-Jaruzelskiego-w-sprawie-katastrofy-w-Czarnobylu>.

- Mikołajska M., *Dlaczego po wybuchu w Czarnobylu Polakom podawano płyn Lugola?*, „Medonet” 25.04.2023, <https://www.medonet.pl/zdrowie/zdrowie-dla-kazdego,plyn-lugola--dlaczego-podawano-go-po-awarii-w-czarnobylu-,artykul,47048108.html>.
- Musiał F., *Czarnobyl. Przemilczcie katastrofę*, Portal IPN, 11.09.2023, <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/96060,Czarnobyl-Przemilczec-katastrofe.html>
- Nie pijmy profilaktycznie płynu Lugola!*, „Biuletyn Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu”, http://www.usk.wroc.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=2972Itemid=28.
- Stawiski J., *Spadło spożycie sałaty, uczniowie nie piją mleka – raporty Stasi po Czarnobylu*, <https://archiwum.tvn24.pl/magazyn-tvn24/36/tvn24.pl/magazyn-tvn24/spadlo-spozycie-salaty-uczniowie-nie-pija-mleka-raporty-stasi-po-czarnobylu,36,832.html>.
- Strupczewski A., *Skutki zdrowotne awarii w Czarnobylu*, Portal „Energetyka Jądrowa” Narodowego Centrum Badań Jądrowych, <http://atom.edu.pl/index.php/bezpieczenstwo/prawda-o-czarnobylu/skutki-zdrowotne.html>.
- Wojtasiński Z., *Sytuacja radiacyjna w Polsce w normie*, „Forsal” 4.03.2022, <https://forsal.pl/swiat/bezpieczenstwo/artykuly/8372210,atak-na-zaporoska-elektrownie-jadrowa-sytuacja-radiacyjna-w-polsce-jod-plyn-lugola.html>.